№ 174. Warszawa, Piątek 10 (22) Grudnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4. półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Flawiana i Zenona Żoln.
Jutro Wigilia.—Św. Wiktoryi Panny.

= Dziś na scenie Teatru Wielkiego, odbyła się próba jeneralna „Hugonotów“. Artystom włoskim pomagają w tej operze: panna Rybicka, panowie Wasilewski, Suszyński, Kwieciński i Ulbrych.

= Przedstawienie amatorskie, w Płocku, dane w d. 16 (28) Listopada r. b., miało na celu przyjście w pomoc biednym uczniom miejscowego gimnazjum, nie będącym w stanie uiścić opłaty szkolnej, jak również powiększenie funduszu, zebranego z dobrowolnych składek, na budowę nowych organów w kościele poreformackim. Dzięki mieszkańcom gotowym zawsze wspierać szlachetne cele, dochód z przedstawienia osiągnięty był możliwie największy, t. j. rs. 461 kop. 68.

= Bawił w tych dniach w Warszawie, dyrektor teatru lubelskiego, p. Kopystyński, w przejeździe za granicę. Teatr lubelski cieszy się powodzeniem, i uznaniem publiki, na które, ile to w jego możności stara się zarobić.

= Od świątecznego poniedziałku w teatrzyku zimowym Eldorado, grać będzie orkiestra pod dyrekcją pana Rożalskiego ceny podamy jutro.

= W Zaciszu, produkuje się tercet, złożony z dwóch mężczyzn i jednej damy. Śpiewają oni kuplety wszelkie ku rozweselaniu gości w bawarjach... wiedeńskich służące. Najciekawszym jednak jest finał, barytonem gospodarza wykonywany, poczem tenże artysta unikając aplauzów ze strony publiki, własnoręcznie gasi lampy.

= Dnia 6 grudnia, w teatrze Maryjskim w Petersburgu, grano nową operę Czajkowskiego, „Kowal Wakuła“.

= W tych dniach miano śpiewać w Moskwie, „Requiem“ Verdiego.

Notatki Sądowe.

Osada Rolniczo-Rzemieślnicza w Studzieńcu, jest instytucją karną, dla poprawy „chłopców od lat 10 do 16“ wieku liczących, „zdrowych“ skazanych na odsiedzenie, nie krócej od terminu „dwuletniego“. O tem nauczają Ustawy i różne Postanowienia Rządowe, w tym przedmiocie wydane Sędziom oraz Sądom komunikowane. Nadto zostały wydrukowane i w liczbie 500 rozesłane kosztem Zarządu Osad Rolnych, cyrkularze informujące o warunkach przyjmowania małoletnich przestępców i o formalnościach, przez zarząd prawa wymaganych, zanim skazany nadesłanym do Studzieńca być może. Jak niektóre władze sądowe te przepisy pojęły, — przekonywają następujące rezultaty.

Jeden Sąd gminny, skazał „dziewczynę na trzy miesiące“. Inny Sąd, nadesłał etapem transportowym, wprost do Studzieńca, aż z powiatu Ś. chłopca, skazanego „na trzy miesiące. Chłopiec był prowadzony przez 4 tygodnie w słoty i zimno listopadowe, przez różne drogi.

Kilka Sądów nadesłało skazanych na termina „od 3 do 6 miesięcy“.

Sąd w L. w zeszłym miesiącu za kradzież 20 gołębi skazał 16 letniego winowajcę „na 16 miesięcy“ do Studzieńca.

Naturalnie, że żaden z powyżej skazanych, przyjętym nie został i być nie może.

—

Salony należące do warszawskiego Sądu Okręgowe, wypożyczone od miesiąca lipca r. b. na użytek Zjazdu Sędziów Pokoju i Sądów gminnych, w tym tygodniu, zostaną opróżnione, Zjazd bowiem, przenosi się do pałacu nowo wystawionego na rogu ulicy Wilczej i Alei Ujazdowskiej, należącego do W. Jurkiewicza, i tam pomieszczone będą bióra Zjazdu obok lokalu zajmowanego przez JW. Djakowa Prezesa Zjazdu. Przyszły zatem Zjazd odbyć się mający 2 (14) Stycznia 1877 r. obradować będzie w nowyęh apartamentach.

—

Podobno lokal obecnie zajmowany na Królewskiej i Nowozielnej ulicy przez bióra Zjazdu Sądziów Pokoju miasta Warszawy zostanie zmieniony, i przeniesiony na ulicę Instytutową pod Nr. 1, gdzie obok apartamentów Prezesa Zjazdu JW. Kossikowskie-

KORALOWE USTECZKA

NAPISAŁ ANGELO.

(*Dalszy ciąg*).

Dostawszy, na pożegnanie, powtórną zapowiedź, że obiad będzie dobry, jadą na jedną z ulic Warszawy, gdzie promień słońca nigdy nie dochodzi, a za to błoto stanowi nieodłączne akcessorjum, znikające tylko podczas suszy i skwarów letnich. Tam, w kamienicy, która byłaby ładną, gdyby brudną straszliwie nie była, pierwsze piętro zajmował, rzeczony wyżej, pan Szwindelgeld, o tyle znany, ile nieceniony...

Całe miasto zna go dobrze, a ludzie ze sztuki żyjący, jak z rzemiosła, przed innymi. Pugilares Szwindelgelda, wexle rozmaitych klass towarzyskich, nie wyłącząjąc arystokracji rodu i talentu, zawiera. Nie krążą o nim anegdotki, jak o pewnym z kolegów jego, w rodzaju na przykład tej, że jeden z malarzy, wróbla pomalowawszy na kolor czerwony z zielonym, a pozłociwszy obficie, za kolibra u niego zastawił, dla tego, iż choć nieraz spotykał go zawód, choć nieraz pieniędzy pożyczonych w dobrej wierze, z mocy zasady, że goli, a hulaki najczęściej bywają uczciwemi, odebrać nie mógł, zawsze, mimo to, robił interesa z komedjantami, wierszopisami, gazeciarzami i paćkarzami płótna...

— Ja mam słaboszcz do artystów, — mawiał, a moja Gołda, tfy, chczałem powiedzieć Genia, psiepada za nimi, zawsze, Bogu dziękowacz, człowiek ma geld i powinien cósz zrobić dla kraju i dla sztuki...

I łącząc słowa z czynem, o każdym czasie miał pewną kwotę na usługi braci i pasierbów Apollina.

Pięć pokojów z kuchnią i przedpokojem, jakie Szwindelgeld zajmował, umeblowane były bogato, a nawet z pewną pretensją do smaku dobrego. W pierwszych dwóch, gdzie się mieściły generacja młodsza i patryarchowie rodu, był wprawdzie i ścisk i nieład, ale w trzech innych elegancja i komfort trzymały berło przy fortepianie wiedeńskim mahonie i dywany przy bogatych obiciach.

Była godzina pierwsza z południa, w saloniku lichwiarza, dobry nasz znajomy, pan Artur, cichą wiódł konferencję z gospodarzem, a *Genia*, tymczasem, słodkie doń oczy robiła... Usłyszawszy głos Żozia, a z nim i niesmiałe Kocia wyrazy kapitalista-elegant, przerwał rozmowę, a gotując się do wyjścia, drugiemi drzwiami, rzekł:

— Panie Józefie, wexle p. Konstantego, który w tej chwili w przedpokoju się znajduje, brać będę za gotówkę; procent licz mu pan mały...

— Nu, ja mu dam na jeden procent, kiedy przyjaczel mnie o to prosi.

Genia, podczas ostatnich słów, przyjmowała już gości...

— Dzień dobry, panie Żoziu, przepadłeś pan chyba, żeby nie wiersze, które mi pan przesyłasz, nie wiedzielibyśmy nawet, że żyjesz...

— Dziś za to przychodzę i jeszcze w towarzystwie.

Pani, to druh mój od serca Konstanty,
Który swój talent, jako drogie fanty,
Kiedy go wielka przycisnęła *biada*.
O ruble prosząc, u których nóżek składa.—
A oto jest panna Genia
Co wartość wieszczów ocenia.

— Pan bardzo dowcipny, na ten raz, jednakowoż, pegaz pański bryknął zanadto daleko, papa wierzy ludziom talentu na słowo.

— Napisane na papierze z orłem...

— Przecież panowie, których myśli orlim wzbijają się lotem, chętnie z orłami, na papierze, bliższą zawieracie znajomość.

— Odgadłaś pani, właśnie przychodzę polecić jej względom sprawę Kocia.

— Nie potrzeba tu żadnych poleceń, opinja pańska znaną mi jest od dawna, — przerywa Szwindelgeld, — zgaduję, jaka przyczyna zawiodła pana aż w moje progi, a ponieważ interes lubię robicz krótko, ile pan potrzebujesz?

— Pięćdziesiąt rubli.

— Weź pan sto, na mnjej interesu nie opłaci mi się robić.

— A jakiż procent?

— Jeden na miesiąc... termin za trzy miesiące, czy zgoda?

go, funkcjonować będzie. O dniu kiedy to nastąpi, doniesiemy.

—

Z przyczyny przeniesienia biór Zjazdów Sądowych, w Aleje Ujazdowskie, jednego na rogu Wilczej a drugiego na Instytutową, ruch w te strony osób, bardzo się zwiększy, trzeba by pomyśleć o taniej komunikacji, a że od Nowego Roku, liczba kursujących omnibusów, ma być zwiększoną o 10, zatem Władza właściwa i przedsiębierca tych omnibusów, dobrze uczynią, jeżeli z Krasińskiego placu oznaczą kursa, nie do Trzech krzyżów, ale do ulicy Instytutowej lub Pięknej. Zwracamy na to uwagę kogo należy.

—

= L'honneur aux dames!... Jedna z pięknych przedstawicielek powabnej połowy naszego grodu, uratowała chłopca czteroletniego, od grożącego mu skaleczenia, a może i śmierci, odsunęła go bowiem szybko na bok, w chwili gdy oskard stróża rąbiącego wąski chodnik na roku Krakowskiego-Przedmieścia i Trębackiej, miał spuścić mu na nogę. Skończyło się na lekkiem uderzeniu chłopczyka i na paru ostrych słowach, jakiemi przechodnie nieostrożność stróża skarcili. Młoda pani odeszła szybko unikając podziękowań. A działo się to dzisiaj o godzinie 9-ej rano.

= Pojutrze o godzinie 0 minut 5 rano przypada pierwsza kwadra księżyca.

= Wczoraj w dziedzińcu Banku Polskiego odbyło się spalenie spłaconych i umorzonych listów likwidacyjnych, za sumę rubli 450,109 i kuponów za rs. 1,116,514, czyli razem rs. 1,566,623.

-a- Artysta malarz p. Alfred Schouppé, przesłał z Warszawy do Krakowa obraz swój: Widok z doliny pięciu stawów w Tatrach, który już pomieszczono na miejscowej wystawie Sztuk pięknych.

= Jedna z poważnych firm petersburgskich „T. P. Bajmakow i spółka“, ogłosiła w tych dniach upadłość. Deficyt wynosi podobno więcej niż miljon rubli. Naczelnik tej firmy p. T. P. Bajmakow, jest wydawcą „St.-Petersburgskich Wiedomosti“.

-a- W komedji Fredry: „Zemsta za mur graniczny“ wystawionej we Lwowie d. 20 grudnia, na rzecz niezamożnych słuchaczy akademji technicznej, wystąpił bawiący chwilowo w tym mieście p. Józef Rychter, w roli Cześnika.

-a- Jako dowód staranności reżyserji krakowskiego teatru, zaznaczamy, że teatr ten kupił nie ogłoszoną drukiem ostatnią komedję francuzką p. Barrière graną z dużem powodzeniem w teatrze Gymnase p. t. „Les scandals d'hiver“ a po polsku nazwaną „Najnowszy skandal“. Podobno dyrekcja teatru, musiała nabywając komedję, podpisać deklarację, jako poddaje się karze tysiąca guldenów, wrazie gdyby rzeczona komedja dostała się na jakąkolwiek inną scenę polską(?).

= Doktor Ludwik Ziemssen, na konkursie w Neustettin, otrzymał premjum, za libretto wielkiej historycznej opery 5 aktowej „Rosamunda“, Professor dr. H. Bauer, podjął się skomponowania partycji.

= Karol Goldmark, pracuje nad nową operą „Argonauci“ do tekstu Gabriela Varady.

= Henryk Hoffmann, ukończył partycję nowej historycznej 4aktowej opery „Armin“, do libretta Feliksa Dahn.

= Kompozytor dworu berlińskiego, Teodor Bradsky w Berlinie, napisał operę „Jarmila“ do słów Karola Heigela.

= Teatr Vaudeville w Paryżu, przedsięwziął skłonić najsławniejszych spółczesnych pisarzy dramatycznych, do przedstawienia w tym teatrze sztuk swoich. Emil Augier, którego pani Caverlet, poruszając kwestję nową i doskonale obrobioną, tak wielkie miała w roku zeszłym powodzenie, obiecał w blizkiej przyszłości, dać nową swą komedję. Paryżanie żywo się tem interesują.

= Opera Komiczna w Paryżu, pod dyrekcją męża artystki Carvalho zostająca, wznawia dzieło Franciszka Bazin: „Le maitre Pathelin“ z barytonem Bayer w roli adwokata.

= Trzeci teatr francuzki na bulwarze du Temple w Paryżu, grywa obecnie komedyjkę, Krystyna Ostrowskiego: „Lampe de Davy“. Sztuka jest jednoaktowa, napisana wierszem osoby występujące: Humphy Davy-Reynald, Tomkin-Lagarde a Minę Mac' allan gra pani Cassothy.

= Malarz paryzki Alfons Hirsch, znany z talentu, malował portret Isidor'a wielkiego rabina francuzkiego, gdy wszedł do jego pracowni głośny artysta teatru komedji francuzkiej „Got“.

Wypadek ten okazał się bardzo szczęśliwym dla Got'a. Temu spotkaniu obowiązana jest sztuka „l'Ami Fritz“ w znacznej części swojem powodzeniem, gdyż Got grający rolę Davida Sichel'a w komedji „Erckmann-Chatriana, ucharakteryzował się za rzeczonego rabina, a postać okazała się najzupełniej pasującą do roli i sowite oklaski, publiczności wywołała.

= Wiedeński Stadttheater, przedstawił w niedzielę, krotochwilę, Cherdon i Clisasliai- Hotel Godelot.

= W Sztutgardzie, grać mają w przekładzie Gumberta, operę Niedermejera „Marja Sztuart“, graną w Paryżu r. 1844.

= Dnia 4 grudnia akademja śpiewaków drezdeńska imienia Schumanna pod dyrekcją Baumfeldera, w miejscowym Świętokrzyzkim koście, wykonała oratorjum Rubinsztejna „Raj utracony“.

= W dniu ś-tej Cecylji, w brukselskim kościele ś-ej Guduli, śpiewano nową mszę Franciszka Riga a w jednej z sal koncertowych „Kantatę“ młodego kompozytora Henderick; pod tytułem „De Meermin“.

= Dnia 7 b. m. wykonano w Lipsku na 9 koncercie Gewandhauzu 4-tą Dmoll Symfonję Roberta Schumann'a i „Bajkę o pięknej Meluzynie“ Henryka Hofmanna do słów Wilhelma Osterwelda. Utwór berlińskiego kompozytora, bardzo się podobał, solowe partje wykonali panie: Hasselbeck i Bernstejn (sopran i alt) pp. Schelper i Ress (baryton i bas).

= Nowy teatr rzymski Manzoni, elegancko urządzony, został otwarty przedstawieniem opery Verdiego: „Lombardi“.

= Dyrektor teatru paryzkiego Odeon,

— Zgoda, zgoda, — zawołał prawie przestraszony, niezwykłemi warunkami lichwiarza Żozio. — Piszemy weksel.

* *
*

Co skłoniło Artura do udzielania Kociowi pożyczek przez Szwindelgelda nie trudno zgadnąć...

Sprawcą tak niesłychanego ekscessu, zimnego nad miarę kapitalisty, było uczucie szalone, nie obliczające nic, nie mające żadnego celu i tem dziwniejsze, że niespodziewane.

* *
*

Bal.—Światła, dźwięki i gwary zlewają się w jedną harmonję. W salonie powietrze ciepłe miesza się z gorętszem odeń tchnieniem tancerek, danserzy płomienne zapały rozpłomieniają jeszcze węgrzynem lub chłodzą ponczem. Zabawa wre ochoczo. Odgłosy fortepianu i skrzypiec konają w galopadzie, ostatnie rondo kończy kadryla, dźwięki milkną, a za niemi w ślad ucichają półsłówka słodkie, zwodnicze, barwne a niebezpieczne.

Najpiękniejszą z pięknych Helenkę, do bocznego pokoju odprowadza Artur.

— Jakto Artur? — zapytacie.

Tak jest, on sam. Czyż nie wiecie o tem, że kobieta nigdy się nie rozgniewa, gdy mówią jej, iż jest piękną i uwielbienia godną, choć czasem udaje obrażoną, bardzo obrażoną...

Helenka pamiętała wprawdzie, co powiedziano jej w dorożce. Nie uważała jednak tego za rzecz wielkiej wagi.

— Czyż mogę mu zabronić, kochać się we mnie, jeżeli ja go nie pokocham? (a to nie nastąpi nigdy, tak, nigdy!), będzie udawał ofiarę przez miesiąc, nieszczęśliwego przez tydzień, a smutnego około pięciu dni, a potem...

Potem zostanie zręczny danser, dowcipny kawaler i przyzwoity młody człowiek, który przez pamięć na dawne uczucie, zadowolony będzie moją przyjaźnią i zastąpi mi Kocia, którego trudno wyciągnąć nawet na wizyty...

To też, pozwala się teraz, wesoła i szczęśliwa, odprowadzać na miejsce tancerzowi swemu, co przez cały kontredans zachowywał uporne milczenie i wskazuje mu krzesło obok siebie.

— O, jak to miło tańczyć! — mówi, — bez galopady żyć bym nie mogła. Z chęcią przetańczyłabym całe moje życie... A gdy umrę, niech mię w balowej sukni pochowają...

— Skądżeż pani przyszły tak smutne myśli o śmierci?

— Eh, ja tylko tak plotę, przecież jeszcze nie chciałabym umierać, nawet w obecnej chwili, gdym taka szczęśliwa i rozpromieniona. Wszakże rumieńce palą twarz moją.

— Tak pani...

— Ah! jakiś pan blady, uśmiech ni razu na pańskich ustach nie zaigrał tego wieczoru, czyś pan słaby?

— Nie pani, jestem nieszczęśliwy.

— Dla czego?

— Bo kochając cię aż do szaleństwa, do zbrodni, nie pomyślałem, że pani mną możesz tylko pogardzać, żem gorszy od największego zbrodniarza, bo chcę ukraść serce, co już innego jest własnością.

— Kiedy ja serca wcale nie mam, jakżebyś pan mógł być z niczego zadowolony?

— Tak, pani nie masz serca, ale tylko dla mnie, a ja kocham cię... O! nie kryj chmurą jasnego czoła, takie uczucie nie obraża... Dzieła mistrzów mają to do siebie, że budzą uwielbienie bezwiednie... Artyści powtarzają, co dzień, wyrazy czci Madonnom Rafaela, a one przecież nie gniewają się o to... Cóżem ja winien, że myśli moje, serce i głowę pani zajęłaś i panujesz jak królowa jedyna i samowładna. Wiem tylko, że w każdej chwili możesz mnie odtrącić od siebie, masz do tego prawo... Ale pani mnie nie odtrącisz, nie prawdaż?

— Panie Arturze, — szepnęła Helenka, siląc się na uśmiech, nie wiedziałam, że pan i poetą być potrafisz, Kocio dobre by robił interesa, gdyby takie rzeczy pisał.

— Pani!... — prawie ze łzami w oku przerywa jej Artur.

— Ja się nie gniewam, wcale, o wcale... Pan o mnie zapomnisz... ja oto proszę, przyrzecz mi, że będziesz się starał być rozsądnym... Przykro mi byłoby, gdyby kto z mej przyczyny był nieszczęśliwym. Zostańmy przyjaciołmi, jak dawniej, tylko przyjaciołmi.

— Czem pani chcesz, bylebym tylko mógł być przy tobie.

Na odgłos kroków zamilkli. Korzystając z zaczętego w tej chwili walca zwiększyli grono tańczących... Helenka, bez obawy, pozwoliła się odwieść tancerzowi swemu.

(Dokończenie nastąpi).

p. Duquesnel, otrzymał już od Aleksandra Dumasa siedm pierwszych obrazów, dramatu „Józef Balsamo“. Całość, do której przyjdzie jeszcze epilog zatytułowany „Śmierć Ludwika XV, wystawioną będzie, podczas wystawy. Jest to rzecz przerobiona z romansu Dumasa ojca.

= W teatrze Renaissance w Paryżu, podczas przedstawienia, kawał ozdób gipsowych z sufitu urwał się i uderzył w żyrandol, a uszkodziwszy go znacznie spadł na krzesła pierwszych rzędów. Szczęściem, że siedzący tam melomani, z miejsc swoich uciec zdążyli.

-a- Wiadomość podana przez „Antrakt“ a w kilka dni potem, przez inne pisma warszawskie powtórzona, jakoby głównodowodzący wojskami tureckiemi, Abdul Kerim Pasza, był z pochodzenia niemcem, nazywał się dawniej Strecker i przeszedł na Islamizm. To samo, pismo wiedeńskie, z którego czerpnęliśmy podaną przez nas wiadomość, otrzymało list fakt prostujący. List ten twierdzi, że Abdul-Kerim, nigdy nie był niemcem i że jest rodowitym muzułmaninem i turkiem. Jest wprawdzie w służbie tureckiej, generał Strecker, ale ten nie przechodził na islamizm, choć jest Paszą jak wielu innych chrześcjan w tureckiej służbie i nie wyjechał nawet z Konstantynopola na plac boju.

-a- Nowa katastrofa finansowa w Brukselli, z powodu zawieszenia wypłat przez bank zwany „Union du credit“, bank, który był założony przy zbiorowem uczestnictwie głównych firm handlowych brukselskich a którego dyrektorem był p. Emerique, znajdował się gdzieś daleko, a pan Vaudevin, jeden z dyrektorów odebrał sobie życie. Całą katastrofę przypisują malwersacjom p. Emerique i innych osób „poważanych“, należących do zarządu. Śledztwo się prowadzi, za p. Emerique rozesłano listy gończe.

-a- Proces hr. Stanisława Platera, firmowego Tellusa, toczył się w zeszłą sobotę w Poznaniu, przed miejscowym senatem karnym. Hrabia skazany jak wiadomo na trzy lata więzienia z 3,000 marek kary, ewentualnie jeszcze jeden rok więzienia appelował: jak nie mniej i prokurator królewski. Sprawa została odroczoną, z powodu, że senat karny postanowił raz jeszcze wysłuchać świadków pp. Tadeusza i Stanisława Chłapowskich i p. Józefa Morawskiego.

-a- Francesconi morderca bryftregera w Wiedniu został stracony przez powieszenie, ani udanie się do łaski cesarskiej narzeczonej czy też kochanki straconego ani kroki robione przez ambassadora włoskiego, hrabiego Robilant nie zdołały wpłynąć na złagodzenie wyroku.

= Przy ulicy *** mieszka razem dwóch kawalerów. Jeden z nich wychodząc na miasto w nieobecności kolegi, przez dziwne jakieś roztargnienie nie zamknął drzwi, chłopiec od szewca sąsiada, z tegoż samego korytarza zauważył to, drzwi zamknął, klucz z zamku wyjął i oczekiwał z nim przy bramie, na mrozie do północy, przybycia lokatorów, za co wynagrodzony został... 3 kopiejkami. Czyż nie rozczulająca hojność?

= Wczoraj pochowane zostały na Powązkach, zwłoki ś. p. Olimpji Rypińskiej, trzyletniej córeczki Stanisława b. urzędnika Trybunału i Marjanny z Kociołkiewiczów małżonków,

---

Targi Warszawskie z dnia 21 Grudnia.

(na Placu Witkowskiego)

	Pud		korzec od		do	
	rs. i k.		rub. sr. i kop.			
Pszenica 242 f. smol. i ordyn.	—	$98\frac{3}{4}$	5	85	6	—
„ „ pstra i dobra	1	10	6	45	6	75
„ „ wyborowa	1	$20\frac{2}{3}$	7	50	7	$72\frac{1}{2}$
Żyto 242 wyborowe . . .	—	$91\frac{2}{3}$	5	10	5	$47\frac{1}{2}$
Jęczmień 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	—	$80\frac{1}{2}$	3	90	4	$27\frac{1}{2}$
Owies . . . . . . 124 f.	—	—	2	85	3	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Siano . . . . . . pud.	—	—	—	45	—	50
Słoma. . . . . . . „	—	—	—	40	—	$41\frac{1}{2}$

Dowozy: osią pszenicy 155, żyta 180, jęczmienia 75, owsa 150 korcy.

Okowity cena, garniec 215.

Wartość Monet z d. 22 Grudnia.

z Kantoru Wekslu Hermana Geld,

Nowy-Świat, Nr. 51.

Marka niemiecka	rs.	—	kop.	$41\frac{1}{4}$
Gulden austryjacki	„	—	„	65
Frank	„	—	„	$32\frac{2}{4}$
Funt Szterling	„	8	„	24
Pół-Imperjał Rossyjski . . .	„	6	„	68
Dukat Hollenderski . . .	„	3	„	80

ZOSTAWCIE MNIE W SPOKOJU.

Gdy mnie szyderstwo w serce sięga,
Żem do niczego, niedołęga,
Że myśli w głowie mej zamało....
Jam zwyciężony w życia boju,
Nie wzdycham już za mieniem, chwałą
Zostawcie tedy mnie w spokoju.

Do świata rwałem się i ludzi
Kiedym w nadziei chodził stroju,
Lecz się strój taki prędko brudzi. .
Wprzód kochanego dziś nie znacie,
Że w pobrukanej chodzę szacie,
Zostawcie tedy mnie w spokoju.

Że skrę talentu ja marnuję,
Mówią to bardziej mi życzliwi...
Litość ich lice wtedy krzywi...
O, miłosierdzia syci znoju,
Choć wielce każdy mi współczuje,
Zostawcie lepiej mnie w spokoju.

Litości dla mnie już nie czujcie,
Choć wam zachodzi łzą powieka,
Lecz jak człowieka mnie traktujcie
A stanę śmiało znów do boju.
I prędzej wyjdę na człowieka
Ale zostawcie mnie w spokoju!

Gwynplaine.

OGŁOSZENIA.

ROZKŁAD JAZDY
NA DROGACH ŻELAZNYCH

Warszawsko-Petersburgska. *Wychodzą (z Pragi).* Pociąg pocztowy o godzinie 10 minut 33 wieczór. Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 38 rano. *Przychodzą (na Pragę)* o godz. 6 min. 53 wieczorem i o godz. 4 min. 3 rano.

Warszawsko-Wiedeńska. *Wychodzą z Warszawy:* Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano. Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano. Pociąg osobowy (4-ry klasy), o godz. 8 min. 15 wieczorem. *Do Łodzi* wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 8 min. 15 wieczorem. *Przychodzą do Warszawy:* Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem. Osobowy (4 klasy) o godz. 6 po południu. Osobowy (4 klasy) o godz. 9 min. 15 z rana.

Warszawsko-Bydgoska. *Wychodzą z Warszawy.* Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu. Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano. *Przychodzą do Warszawy:* Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu. Osobowy o godz. 10 wieczorem.

Warszawsko-Terespolska. *Wychodzą (z Pragi):* Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3, dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne: moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu. Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 m. 50 rano. *Przychodzą (na Pragę):* o godz. 1 min. 3 po południu, o godz. 8 min. 8 po południu.

TEATR WIELKI.

OTELLO

Tragedja Szekspira w 5-ciu aktach (8-miu obrazach), przełożona z oryginału przez J. Paszkowskiego.

Doża Wenecji — — —	Pan Grzywiński.
Brabantio, Senator — —	Pan Stromfeld.
Desdemona, jego córka — —	Panna Deryng.
Otello, wódz murzyn — —	P. Leszczyński.
Kassio, jego namiestnik — —	Pan Wolski.
Jago, jego chorąży — —	Pan Rapacki.
Emilja, żona chorążego — —	Pani Niewiarowska.
Senator I — — —	P. Adler.
Senator II — — —	P. Dąbrowski.
Rodrygo, Wenecjanin — —	P. Szymanowski.
Graziano, brat } Brabantia —	Pan Schober.
Lodoviko, krewny } Brabantia —	P. Holtzman.
Montano, zarządca Cypru — —	Pan Grubiński.
Posłaniec Doży — —	Pan Kruszyński.
Herold — — —	Pan Kruszewski.
Obywatel Cypru — —	Pan Tatarkiewicz S.

Rycerze—Panowie—Damy—Senatorowie—Paziowie—Urzędnicy—Służba — Obywatele Cypru —Lud—Straż—Gondolierowie—Marynarze.

Rzecz 1-go aktu w Wenecji, następnych 4-ch w Cyprze.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz.

Дозволено Цензурою. Варшава 10 Декабря 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.